



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska„

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. kwart. 2 zł.
W Ameryce na cały rok 27 dolary. We Francji
30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY
poświęcony sprawom Ludu Polskiego
Wychodzi co niedzielę

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
Głoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr
drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł,
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Pospolite ruszenie.

Zapatrywania polityczne „Ludu Katolickiego” od niejakiego czasu wzbudziły i ujawniły w gazetach innych stronnictw już to głęboką niechęć, już to wprost nie liczącą się ze słowami *nienawiść*.

Nie dziwimy się temu wcale. Demokracja w Polsce reprezentowana dotąd przez takie partie jak „Piast”, Stapińszczycy, Bryłowej, Putkowcy i tak mało lojalny wobec odmiennych przekonań odłam krakowskich Chadeków, nie rozumie tego i uznać nie może, że ktoś ma inny pogląd na sprawy polityczne i uczciwie temu pogładowi daje wyraz.

Demokrację rozumieją te partie jako swoją wyłączność, przeciwko której występować nie wolno. W imię tej wyłączności partie z góry *potępiają każdą nową myśl polityczną*, jeżeli nie nosi na sobie ich stempla.

Nie trzeba chyba dowodzić, jak dalece niesłusznym jest takie postępowanie. Partie polskie są *przecież winowajcami*, dlaczego demokracja polska detychczas nie ugruntowała się u nas i

dlatego zaistniały warunki powstania cichej dyktatury, która mogłaby się stać nawet jawną, gdyby marsz. Piłsudski zechciał. Dlatego też opozycja, jaką one prowadzą, jest nie tylko niedoleżną, ale także śmieszną. Stwierdzenie faktu, że opieranie się społeczeństwa na *zbankrutowanych partiach*, byłoby mniej rozumnym, aniżeli szukanie punktu oparcia w rządzie, jest niezeminnem, jak *trzeźwem ocenianiem* obecnej sytuacji w Polsce.

Stronnictwa opozycyjne, t. j. Nar. Demokracja, Chrześc. Demokracja, „Piast”, Socjaliści itd. o niezeminnem nie myślą, jak tylko o sposobach odzyskania z powrotem utraconej władzy. Cała ich akcja i deklaracje noszą ten charakter. O tem, aby się przebudować, wprowadzić w swoje wewnętrzne życie *wyższe zasady polityki społecznej*, wcale zdają się nie myśleć. Wyjątek stanowi tylko Roman Dmowski wybitny myśliciel, polityk, nie wykazujący jednak zdolności organizatorskich. To też cała ich działalność zmierza głównie do tego, aby społeczeństwu nałożyć

czarne okulary, by działalność rządu Piłsudskiego widziało w jak najbardziej ponurych barwach.

Oczywiście na taką politykę, my Katolickoludowi pisać się nie możemy i mamy obowiązek *dyskredytować* takich przedstawicieli demokracji w Polsce. Prowadzić politykę państwową przy pomocy tak zorganizowanych i takim duchem przejętych partyj, byłoby tem samem, co prowadzenie nowożytnej wojny przy pomocy pospolitego ruszenia, składającego się z niekarnych watah, uzbrojonych w cepy, widły i stare strzelby.

Bo też istotnie demokracja polska przedstawia obraz takiego *pospolitego ruszenia*. Dawny *duch warchowski* szlachty polskiej, przez niekarność swoją sprowadzający klęski na Rzeczpospolitą, odżył w dzisiejszych stronnictwach, dowodzonych przeważnie z małymi wyjątkami przez znanych warcholów, nie dbających zupełnie o dobro publiczne.

Jak długo więc partje w Polsce nie zmienią się do tego stopnia, *by daby gwarancje, że stworzą podstawy zdrowej demokracji*, nie mają

prawa do odwoływania się do społeczeństwa o poparcie. Partjom, dowodzonym przez bankrutów tej miary, co Witos, Kiernik, Stapiński, Bryl, a po części popierającym ich: Endecji i Chadecji, nie mówiąc już o socjalistach, władzy państwowej dawać się jeszcze nie godzi.

Pierwszym zatem obowiązkiem politycznym każdego Polaka jest dzisiaj *trzeźwo myśleć* i zapatrywać się na wszystko krytycznie, aby partjom stawiać *wymagania wysokie, dorastające do poziomu potrzeb państwa polskiego i skolatanego społeczeństwa*.

Na dzisiejszy rząd można się rozmaicie zapatrywać. Jakkolwiek jednak będzie się go osądzać, jest on *siłą realną*, którą tylko wolno wymienić za *inną, odpowiedniejszą siłę*, nigdy jednak za *opozycyjny krzyk*, za którym ukrywa się chęć osobistych porachunków, możliwość kompromisów międzypartyjnych, stwarzających zawsze *paralityczne rządy*, słowem nasz czysto rodzimy *najgorszej sorty parlamentaryzm*. Tego rodzaju pospolite ruszenie w polityce demokratycznej, Polski nie zbawi.

Ks. Józef Świąder.



W rocznicę wycieczki Kadrówki.

W niedzielę od wczesnego ranka miasto przybrało odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowano flagami, a na ulicach, przez które miał przejeżdżać marszałek Piłsudski, oraz na drodze, prowadzącej do Szczypiórna, wystawiono bramy tryumfalne. Marszałek Piłsudski wraz z małżonką i dziećmi przybył do Kalisza w dniu 6 b. m. Ponadto na Zjazd Legjonistów przybyli ministrowie: spraw wewnętrznych Składkowski, rolnictwa Niezabytowski, reform rolnych Staniewicz, poczt i telegrafów Miedziński, pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, sprawiedliwości Meyerstowicz, wyznań religijnych i O. P. dr Dobrucki, kilku wojewodów, wielu posłów, szereg generalów, zarówno czynnej służby, jak i emerytowanych. Ogółem przybyło na Zjazd około 4000 osób.

MOWA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Kochani koledzy i towarzysze bronili Niemca już teraz chyba żadnych wątpliwości, co

do faktu historycznego, że wtedy, u roku 1914, kiedy wojny wybuchły na świecie i kiedy ludzie szli strumieniami i potokami przelewać swoją krew dla takich czy innych celów, pomiędzy temi celami, o które ludzie tę krew przelewali, nie było celu Polski. — Nikt dla Polski krwi przelewać nie chciał i nie dążył do tego w swoich celach politycznych, aby dla Polski stało się cokolwiek innego, prócz tego, co było przed wojną. Myślimy legjoniści zrobili ten wstęp do możliwości przelewania krwi za Polskę, to znaczy, myślimy szli niewielką garstką ludzi, tem się różniących od wszystkich innych, że swój niewielki strumień krwi, któryśmy mogli dać ze siebie, dać chcieliśmy dla Polski nie dla czego innego. To jest nasza palma pierwszeństwa, jeżeli będziemy mówili wogóle o ojczyznach wszelakich i o ojczyźnie naszej. Mieliśmy więc tę palmę pierwszeństwa, przy której próbowaliśmy przekonać naszych zaborców, że jest rzeczą rozsądną i zrozumiałą przelewać krew dla nas, a nie dla kogo innego.

Mowę tę zakończył Marszałek hasłem:

„Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym”

Tegoroczny jubilat, ks. Józef Bandurski nadał na okazji tej uroczystości następujące telegramy:

UKOCHANYM LEGJONISTOM, ZEBRANYM NA VI WALNYM ZJEZDZIE W KALISZU

Cześć i pozdrowienie!

Gdym w roku 1915 do Was, stojących w

*daleko rozwiniętej linii ognia pierwsze pisal
orednie, krótkimi slowy streszczalem me zy-
czenia:*

„Bądźcie szczęśliwi”

II.

DOSTOJNY PANIE MARSZAŁKU POLSKI

*Pamięć i życiowe słowo pierwszego oby-
watela Polski, skierowane do mnie w dniu
40-lecia mej pracy kapłańskiej i kilkunastol-
etniej żołnierskiej służby, dają mi sposo-
bność do wyrażenia mej najgorętszej podzię-
ki Temu, który dnia 6 sierpnia w Kaliszu
obchodzi Wielkie Swoje, Braci Legionowej
i całej Polski, żołnierskie i państwowe świę-
to.*

*Dzisiaj więc, gdy braci Legionowa z całej
Polski na Walny Sejm swój doroczny w Ka-
liszu, wpatrzona i wsłuchana w Swego Wo-
dza, skupia się około Jego Dostojnej Osoby,
niech mi będzie wolno złożyć najgorętsze
pozdrowienie i hołd należny z życzeniem,
by ten entuzjizm, przywiązanie, wierność
i cześć, jakie żywią i okazują Ci, Panie Mar-
szałku Polski, Twoi szarzy, w bojach niegdyś
zahartowani żołnierze, rozpałcić zdołał zimne,
obojętne i niewdzięczne serca rodaków, ot-
skakujących od szeregu lat pod Twe nogi liczne
przeszkody w Twej ogromnej pracy twórczej,
podjętej dla ugruntowania wielkości, chwały
i potęgi państwa polskiego.*

Tobie i Twoim niech Bóg błogostawi!

Z należną czcią i oddaniem

Dr Władysław Bandurski, biskup.

Wilno, 6 sierpnia 1927 r.

ZWOŁANIE IZB USTAWODAWCZYCH NA WRZESIEŃ.

Dnia 3 sierpnia b. r. zebrali się w mieszka-
niu p. marszałka Rałaja przywódcy klubów pol-
skich celem naradzenia się co do dalszych kro-
ków w sprawie wniosku do p. Prezydenta Rze-
czypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji
Sejmowej. Na zebraniu jawili się pp.: Głabiń-
ski (Z. L. N.), Chaciński (Ch. D.), Witos (Piast),
Jaroszyński (Ch. N.), Popiel (N. P. R.), Niedział-
kowski i Marek (P. P. S.) i p. Woźnicki (Wyzw.).

Stronnictwa przyszły do przekonania, że na-
leży zgłosić wniosek o zwołanie nadzwyczajnej
sesji, ale bez podania motywów.

Sesja ma być zwołana w pierwszych dniach
września.

Tymczasem niektóre czasopisma warszawskie
podają, że rząd zamierza z własnej inicjatywy
zwołać Izby ustawodawcze na nadzwyczajną
Sesję.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA PO- MORZU.

W poniedziałek 1 b. m. w czasie podróży wi-
zytacyjnej na Pomorzu zawitał p. Prezydent

Rzeczypospolitej do Torunia, gdzie w czasie
bankietu uroczystego w Artushofie starosta p.
Wybicki wznosząc toast na cześć p. Prezydenta,
w którym zaznaczył, że ludność Pomorza i na-
dal trwać będzie na drodze wspólnej i wyteżo-
nej pracy dla dobra Ojczyzny.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w odpowie-
dzi toastując na pomysłność i rozwój ziemi Po-
morskiej życzył Pomorzanom spokojnego i swo-
bodnego rozwoju i zaznaczył, że oni muszą się
stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa,
karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej;
a w końcu nadmieniał, aby nikt nie dawał posłu-
chu tak często i umyślnie rozsiewanym pogło-
skom, jakoby ziemia pomorska mogła stać się
kiedykolwiek objektem przetargu w polityce
światowej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził w
okolicy Torunia majątek Lysonice należący do
prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej p. Dąbmir-
skiego, oraz wzorowe 120 morgowe gospodar-
stwo p. Józefa Kochowicza, położone około Po-
powa a następnie wrócił do Torunia z powro-
tem.

35-LETNIA ROCZNICA ZAKŁADU WYCHO- WAWCZEGO W MIEJSCU PIASTOWEM.

Jedną z naszych bolączek społecznych, to jest
wychowanie opuszczonych dzieci i sierót. Ażeby
te biedne istoty wychować z czasem na pożyte-
cznych obywateli założył swego czasu ś. p. ks.
Bron. Markiewicz w Miejscu Piastowem zakład
wychowawczy. Ponieważ w tym roku przypada
30 rocznica założenia, a 15 roczn. zgonu założy-
ciela ś. p. ks. Markiewicza, postanowiono więc
w dniach 14 i 15 sierpnia b. r. urządzić w Miejs-
cu Piastowem zjazd wszystkich byłych wychow-
wanków i wychowawców.

Więc zwraca się ks. dr. Jan Kułowski do
byłych Wychowawców i Wychowawek zak-
ładu „Powściągliwość i praca” by wszyscy ja-
wili się w wyżej wymienionych dniach w Miejscu
Piastowem, aby tam u grobu ś. p. ks. Bronisła-
wa Markiewicza ożywić się Jego duchem.

NAWOZY SZTUCZNE POTANIEJA.

W Rachowie nad Wisłą odkryto ogromne
przestrzenie, zawierające fosforyt, którego skon-
statowany zapas jest obliczony na kilkanaście
milionów tonn.

Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z
Bankiem Rolnym zarządziło eksploatację tego
fosforytu, tak, że w tym roku jeszcze zostanie
wydobytych około 8.000 tonn i przerobionych na
mączkę, tak, że rolnictwo nasze otrzyma nawozy
sztuczne blisko o 40 proc. taniej.

USTAWA O WIEZIENICTWIE.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje w
tej chwili nową ustawę o więziennictwie. Usta-

wa ta przewiduje umiarkowanie stosunków władz więziennych do aresztantów. Duch tej ustawy jest liberalny i w wielkiej mierze humanitarny. Ma ona też na celu polepszenie stanu higienicznego więzień i jakości pożywienia dla aresztantów.

POCZĄTKI POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

Rząd polski zakupił jeden krążownik trancuński, który otrzymał nazwę: „Władysław IV“ i wyruszył z Cherburga pod flagą polską do Gdyni, gdzie będzie użyty jako okręt szkolny dla polskiej marynarki wojennej.

Pojemność jego wynosi 8.120 tonn, a uzbrojenie zaś jego składa się z dwóch dział większego a 24 dział mniejszego kalibru.

30-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI ASNYKA.

Dnia 2 sierpnia 1897 zmarł w Krakowie jeden z poetów naszych Adam Asnyk.

Urodził się dnia 1 września 1838 roku w Kałiszu. Już, jako dziecko podrastające okazywał

wielki pociąg do książki. Kiedy miał dziewięć lat wybuchło powstanie w r. 1848, którą to epokę nazwano w historii „wiosną ludów“.

Szkoły początkowe skończył w Kałiszu, potem udał się na uniwersytet w Warszawie, gdzie studjował medycynę. Z powodu jego działalności narodowej zaczęli go Moskale śledzić, tak, że w końcu nie pozostało mu nic innego, jak czempredzej wyjechać zagranicę.

Lecz po pewnym czasie wraca do kraju. — Zgniecenie powstania w r. 1863 oddziało na niego bardzo fatalnie.

Wyjeżdża w świat i po długiej tułaczce wraca do kraju do Krakowa gdzie rozpoczął swoją działalność publicystyczną przez założenie „Reformy“ i „Towarzystwa Szkoły Ludowej“.

Mimo największych trudności i mimo ciężkiej niemocy piersiowej jaką był złożony, pozostał zawsze poetą romantykiem, ożywionym nadzieją promiennej przyszłości Polski.

Umarł dnia 2 sierpnia 1897 r.; zwłoki jego są pochowane w podziemi kościoła „Na Skałce“ w Krakowie.



ZNOWU WALKI W MEKSYKU.

W stanie Jalisco doszło do gwałtownej utarczki między oddziałami rządowymi i oddziałem powstańczym, liczącym około 500 osób. W wyniku ostrej walki, w której 60 żołnierzy rządowych zostało zabitych, a bardzo wielu rannych powstańcy zostali rozpedzeni.

CHCIŃCZYCY W DALSZYM CIĄGU WODZĄ SIĘ ZA ŁBY. Wojska północne Czan-Tso-Lina pobili ostatnio armię południową Generała Czang-Kai-Szeka. Z walczących obozów — to jeden, to drugi iberze chwilowo górę, a potem położenie się odwraca i znowu tak samo od początku. Tak tańczą Chińczycy swój krwawy taniec, rozpoczęty pod muzykę obcych najeźdźców. Na tem ciąglem tuzaniu się za łeb chińskich generałów najlepiej wychodzą cudzoziemcy, którym już mało brakowało do zupełnego wysiudania łeb z Chin, a którzy teraz są coraz bezpieczniejsi, bo osłabione walką bratobójczą Chiny nie będą miały siły zrzucić z siebie macek, a my nie będą miały siły zrzucić z siebie macek

KTO BĘDZIE KRÓLEM W RUMUNJI

Mimo ogłoszenia w Rumunji rządów rady regencyjnej w imieniu małoletniego króla Michała mnożą się oznaki, że przebywający obecnie w Paryżu były następcą tronu ks. Karol nie zrzekł się myśli odzyskania praw straconych. — Stracił je z powodu, iż popełnił megaljans, ożeniwszy się z brew woli rodziny z prostą dziewczyną i że wykazał zbyt wielki radykalizm. Gazety podają, że ks. Karol jest w Rumunji powszechnie lubianym i że nawet już zwracano się do niego, by wracał. Odpowiedzieć miał jednak, że wróci, jak go cały lud rumuński zawezwie. Może zresztą w międzyczasie żyć spokojnie, gdyż otrzymał w spadku skromnych 60 miljonów lei. (pieniądz rumuński).

POWSTANIE INDIAN W BOLIWIJI. Z miejscowości Sucre w Boliwji donoszą, że w okręgu Chayanta wybuchło powstanie 5.000 Indian. — Policja nie może opanować sytuacji.

WYBUCH BOMBY W KOLEI PODZIEMNEJ W NOWYM JORKU. W Nowym Jorku panuje olbrzymie wzburzenie z powodu eksplozji bomby na stacji kolejki podziemnej w 28 ulicy. Eksplozję tę przypisują zamachowi anarchistów w związku ze sprawą Sacco i Vanzetti. Szkody materialne są bardzo wielkie.

Eksplozja nastąpiła po północy o godz. 12.30 w punkcie miasta pod gmachem Exchangebanku.

Stacja kolejki podziemnej została zupełnie zdemolowana. Bomba zaopatrzona była w lont, lecz wybuch nastąpił przedwcześnie. Widocznie zamachowcy zamierzali wysadzić w powietrze

obydwa pociągi, zbliżające się do stacji w chwili wybuchu

ARESZTOWANIE SPRAWCY ZAMACHU NA KOLEJ W NOWYM JORKU. „Matin“ donosi z Nowego Jorku, że na skutek eksplozji na stacji kolei podziemnej dwie osoby zostały zabite, a około 50 rannych. Szkody materialne wynoszą przeszło 6 milionów złotych. Policja aresztowała Rosjanina Borysa Siegela pod zarzutem, iż jest głównym sprawcą wszystkich zamachów, dokonanych w ostatnich dniach. Wobec groźby wysadzenia w powietrze budynków rządowych, policjanci, pełniący służbę przy tych budynkach otrzymali polecenie, by w razie potrzeby zrobili użytek z broni.



„Głos Narodu“, mogący się poszczycić „paroma sukcesami na ws“i, uderzył znowu jak zwykle chybionymi argumentami w zawadzający mu „Lud Katolicki“. Oburza go przedewszystkiem nasz pogląd na władzę i jej autorytet.

Uważa on nasze stanowisko, wychodzące z zasady: „Kaźda władza od Boga pochodzi“ za niekatolickie i pisze w notatce p. t. „Lud katolicki na bezdrożach“! co następuje:

„Aż dziw bierze, że się tego rodzaju zasadę głosi w katolickim tygodniku ludowym. Jesteśmy ciekawi, czy się znajdzie ktoś w kole czytelników „Ludu Katolickiego“, kto przeciw tej anormalnej zasadzie zaprotestuje!“

W notatce tej posuwa się „Głos Narodu“ w swym zacietrzewieniu, aż do porównania Piłsudskiego z Bolszewikami.

Pomijając już ten arcy naiwny nietakt, radzimy autorowi tej polemiki, by zadawszy sobie nieco trudu, przeczytał jakąkolwiek pracę, traktującą „Pochodzenie władzy“ z punktu widzenia katolicyzmu; lub też niech odżałuje parę złotych i sprowadzi sobie wydane przez Senjorów „Odrodzenia“ wykłady „Tygodnika Społecznego“ w Warszawie, w którym i światlejsi członkowie (nie krakowskiej) Chadeccji braли udział, a dowie się czyje stanowisko w tej sprawie jest bardziej katolickie. Dowie się tam, że: Rząd, choćby nawet przyszedł do władzy siłą pięści, jeśli jednak dalsza jego praca weszła na tory prawne, on stara się o ład w państwie, to ma prawo żądać posłuszeństwa i każdy katolik

jest obowiązany współpracować z nim nac. od budową myśli państwowotwórczej. Ona bowiem a nie lotne piaski partyjnicztwa, może być fundamentem „Państwa katolickiego“.

I „Przyjaciel Ludu“ starał się nas ugryść, wołając: „Gdzie ks. Świąder nos wtyka“, trudno „Jasieńku“! my wiemy, że u nas śmierdzi, ale lekarz, chcąc wyleczyć trędowatego, musi ować i smrody.

„Piast“ w Nrze 32, w artykule „Powsinoga katolicki“ dał folgę swojej „dla nas nienawisci“, pisząc:

„Powsinoga katolicki“. To organ Polskie Stronnictwa katolicko ludowego. Hasło jego: „Podź dalej, bo haw śmierdzi“.

Nie zorientował się „Piast“, że to „haw“ odnosi się do stęchłego podwórka „Piasta“.

„Powsinoga“ może przyznać się do tego hasła i wołać: „Podź dalej polski Ludu“! bo haw, u piastowców śmierdzi.

Tak więc stanęła od wałki z nami „trójka“. Zabolęły ją słowa prawdy, zabolęła satyra i nasze praworządne stanowisko. Tegośmy chcieli. Niech boli! Operacji bez bólu niema! Es,

Nasza Gospodarka Państwowa.

Polska jest krajem o kulturze nawskróś rolniczej, głównie swoje bogactwo czerpie z ziemi. Nawet budżet państwowy i wartość pieniężna Polski obniza się lub wzrasta w stosunku do produkcji rolnej.

Jako mało uprzemysłowieni jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę zmian atmosferycznych dobrych i złych żniw i t. p. niespodzianek.

Przemysł nasz natomiast odgrywa w ogólnym naszym stanie majątkowym stosunkowo małą rolę. W ostatnim roku z powodu złych przeszło-rocznych żniw, przywóz zboża z zagranicy wzmożł się.

Pszenica, mąka, pasza, oto produkty, które Polska musiała w tym roku sprowadzić w większej niż dawniej ilości, a co zatem idzie, zmniejszyło się pieniężne bogactwo Polski i zapas kruszców w Banku Polskim zmalał.

Są to wszystko jednak, jak zaznaczyłem niespodzianki nieodłączne od społeczeństwa o kulturze rolniczej. Rząd w tym wypadku nie ponosi winy, a ci którzy przypisują mu winę wzrostu drożyzny wiedzą dobrze, że zarzut ten ma cele demagogiczne.

Mamy nieplonną nadzieję, że obecny rok będzie raczej rokiem wywozu i nastąpi pożądana równowaga.

Drożyzna, wzrastająca stale od szeregu lat, nie jest objawem nowym wynikającym z nieudolności rządu. Sąsiadujące z nami państwa przechodzą jeszcze dzisiaj tę ogólną chorobę mimo, że ratuje je eksport handlowy, silniejszy niż u nas.

Natomiast to, co należy bezpośrednio od ładu i jego gospodarczych zdolności, t. j. budżet państwowy, wskazuje, że gospodarka nowa poprawia się z dnia na dzień.

Rzeczywiście dochody skarbu zwiększyły się znacznie, bo o 45 milionów ponad przeciętny dochód miesięczny.

Nawet wpływy podatkowe wzrastają stale, choć nacisk podatkowy po ustąpieniu nieszczytnej pamięci Grabskiego zmalał.

Jasną stroną budżetu jest jeszcze zmniejszenie „wydatków nadzwyczajnych“. Świadczy ono o przeczności sfer rządowych.

Najbardziej jednak musi ucieszyć obywatela, zajmującego się sprawami gospodarczymi państwa to, że koleje nasze przestały być przedsiębiorstwem deficytowym i ciężarem ponad siły.

Rząd pomajowy przyjął z rąk poprzedników gospodarkę zrujnowaną — i ogólny deficyt, a obecnie postawił ją na nogi. Nawet takie monopole, jak wódczany i tytoniowy przyniosły poważny dochód.

W Przemysle natężenie wzrosło. Przemysł kopalniany, przy równoczesnym obniżeniu się liczby bezrobotnych, okazał większą siłę produkcyjną niż przed majem 1926 roku.

Wreszcie uderza nas mile jedna jeszcze nie spodzianka świadcząca o zaufaniu społeczeństwa do Państwa, a mianowicie wzrost oszczędności.

Małopolska, mająca największe wyrobienie polityczne wyczuwając, że obecny Rząd to początek ładu, złożyła w przeciągu tego roku 50 proc. ogólnych oszczędności całej Polski; choć na 30 milionów ogólnego zaludnienia posiada tylko 8 milionów obywateli.

Tak więc sprawdza się przysłowie, że „Psie głosy nie idą w niebiosa“. Na nie poszczekiwanie „Piasła“, który sam potrafił państwo tylko rujnować, a obecnie rzuca ludziom dobrej woli pod nogi kłody bezmyślnej głupkowatej opozycji.

Odszedł Witos — w Państwie zaczęło się dziać lepiej — a da Bóg, to nawet i te drobne niedomagania ustąpią i będziemy Państwem politycznie i gospodarczo silnem. *EM. Es.*



PIĘKNA UROCZYŚĆ W KAMIONCE WIELKIEJ.

Kamionka wielka, prawdziwy cud natury, cicha nasza polska wioska, wtulona w przeczny łańcuch gór sądeckiego Podhala, nie tylko raduje serca jej pracowitych wieśniaków, prze-

pychem zbóż złotych łańców, lecz cieszy się także rozwojem pracy oświatowej.

Niezmordowanie w tym kierunku pracuje tutejszy proboszcz, ks. Jan Łętek, naczelnik tutejszej stacji, p. Ignacy Stepek, który poucza tutejszą ludność w licznych odczytach o doniosłości i znaczeniu Polaka - Obywatela, jak niemniej kierownik tutejszej szkoły p. Stanisław Danielowski, za którego staraniem znajduje się przy tutejszej szkole piękna ludowa biblioteka.

Owocem ich pracy są roczne obchody w dniu 3-go Maja, a ostatnim plonem, to uroczystość, która odbyła się tu w niedzielę dnia 24 lipca ku czci Juliusza Słowackiego.

A niedziela to była piękna, cicha.

Lud nasz zbożny i pracowity już od ranka samego spieszy w progi świątyni, by kornie wnieść modły do Pana Zastępów.

Głos dzwonu wzniosłe wzbija się hen ku niebu i tysięcznym echem odbija od piętrzących się wokół uroczej naszej kotlinki kolosów skalnych. Korzy się gromada pełna czci i miłości.

Szeptem gorącym prosi o pomyślność i szczęście. Zaś po skończonym nabożeństwie czekają nas dalsze wzniosłe chwile.

Oto ci, którzy światło między ludem szerzą, urządzają w sali Kółka Rolniczego uroczysty poranek ku czci Juliusza Słowackiego.

W przepelnionej po brzegi sali, wygłasza pełne treści słowo wstępne miejscowy proboszcz, ks. Jan Łętek, poczem zaproszony przez p. Ignacego Stępkę p. prof. Kałucki wygłosił przepiękną przemowę o życiu i dziełach nieśmiertelnego wieszca. W słowach prostych a cudnych, które odczuć zdoła każde polskie serce, mówca przedstawił potęgę cierpienia, walki i zasługi Słowackiego dla gorąco kochanej Ojczyzny, która prochy Jego godnie uczciła, umieszczając je między króle. Słowa te, wysłuchane z wielkim zainteresowaniem i powagą, nagrodzono gromkimi oklaskami. Uświetniły następnie poranek produkcje chóru pod znakomitą batutą p. Władysława Śmigielskiego, piękne deklamacje p. Janny Śmigielskiej i p. Stanisława Łętka, jak również produkcje obozujących u nas skautów.

Uroczystość pozostawiła silne wrażenie na zebranych, którzy tą drogą wyrażają uznanie ks. proboszczowi Janowi Łętkowi, pp. Ignacemu Stępkowi, Stanisławowi Danielskiemu, jakoteż p. prof. Kałuckiemu i wszystkim wykonawcom produkcji.

Wieczorem, za staraniem p. Ignacego Stępkę, odegrał zespół amatorski wesołą sztukę „Kominarz i Młynarz“.

Miejscowa ludność, która wypełniła salę Kółka Rolniczego obdarzona została szczerym humorem i zabawą.

Zyczyć należy tutejszym pionierom dalszych pomyślnych owoców ich żmudnej pracy oświatowej.

Stanisława Porembowa.

Prymicje.

Nowy Targ, Podhale.

Ziemia Podhalańska jest tym błogosławionym zakątkiem ziemi, skąd pochodzi liczny szereg duchowieństwa. Szczęśliwe są te miejscowości, które wydały pracowników w winnicy Pańskiej. Na Podhalu rok rocznie odbywają się prymicje. W obecnym roku zaszczyt ten spotkał stolicę Podhala, Nowy Targ.

W dniu 24 lipca odprawu uroczystą pierwszą mszę świętą, rodak tutejszy, ks. Jan Wielkiewicz, ze Zgromadzenia Księży Salezjanów. Jest to dopiero pierwszy podhalańin z tego tak zasłużonego zgromadzenia. Uroczystość cała zarówno w domu, jakoteż i w kościele wypadła okazale i do łez wzruszała wszystkich obecnych. Z pewnością niejedna dobra matka prosiła Boga, aby i jej syn mógł podobnego zaszczytu dostąpić. — Aczkolwiek dzisiaj tak narzekamy na zmaterializowanie społeczeństwa, to jednak takie uroczystości napełniają nas nadzieją, gdyż widzimy jak do pracy w winnicy Pańskiej, jak do walki ze zmaterializowanym światem, stają młodzi, pełni zaparcia i poświęcenia, ludzie. Nowo wyświęconemu księdzu Janowi życzymy pomyślności w tej wielkiej pracy, jaka czeka na niego. Niechaj za jego śladami idą inni, szlachetni młodzieńcy z Podhala, niechaj i na przyszłość odbywają się prymicje.

Nowotarzanin.

Precz z niepowołanymi „apostatami“.

W N-rze 21 „Piasta“ ukazała się korespondencja z Szywnaldu p. t. „Bac kręcą na siebie“, która nas zmusza do umieszczenia niniejszego protestu przeciwko profanowaniu naszego „Ogniska“ bolszewicką agitacją i podsycaniem nienawiści klasowej.

Dwóch Siemieńskich.

Stan duchowny, powołany przez Pana Boga do spełnienia wielkiego posłannictwa na ziemi, a w szczególności do krzewienia miłości Boga i bliźniego, do sądzenia sumień ludzkich i prowadzenia ludzkości do szczęśliwości wiecznej, posiada także specjalne łaski do spełnienia szczytnych zadań i trudnych, oraz odpowiedzialnych obowiązków.

W obecnych ciężkich czasach, kiedy tyłu wrogów czyha na duszę ludu, kiedy rozmaite pijawki społeczne na tym ludzie pasorzytują, chcąc go wyzyskać ekonomicznie i od siebie uzależnić, praca kapłanów Chrystusowych nie może kończyć się w kościele, lecz muszą oni i poza kościołem współdziałać ze swymi parafjanami,

Ognisko nasze, pięć lat temu Dom parafjalny, już od roku 1890 służyło kulturalnemu podniesieniu gminy i parafji i po usunięciu szkodliwego pasożytniczego żywiołu radziło nad zespoleniem sił włościańskich w tarnowskich dzisiejszych kooperatywach: Plonu i Słodnicy. W czasie budowy naszego kościoła służyło jako prowizoryczny kościół przez całe 8 lat na głoszenie Chrystusowej Ewangelji miłości. Nie możemy więc pozwolić, by nie powołani apostołowie, „co nie chcą uznać religii katolickiej za jedyne prawdziwą i jedynie zbawiającą“ zamieniali je w ogniska i kuźnię bratobójczej broni i zaczynającej od „bata“, a kończącej się kłonicą, widłami lub scenami z wiedeńskiej rewolucji“.

Szywnaldzka młodzież związkowa.

Wietrzychowice p. Dąbrowa.

Znać w naszej wsi zbliżające się wybory. — Zaczynają różne jaskółki wybory te zapowiadać, a najbardziej — to już widać po Witosowej jaskółce-Kasi, która nas nie opuszcza, przeciwnie stale nad tą okolicą krąży. — Ponoć nie podarmo — bo jak jej najbliżsi mówią — to przyszła Pani posłowa od Witosy na okręg Dąbrowa—Tarnów.

Ale jaskółeczko, radzimy ci dobrze wij gniazdko gdzieś dalej, bo tutaj „Piast“ nie wiele już ma co robić. Nie widzieliśmy dobra za jego chwały i potęgi — to cóż teraz gadać — kiedy już palcem nie kiwnie — chyba w bucie.

A zresztą, jak będą wybierać posłów nauczyciele ogromnie Ci Pani jaskółko życzymy, byś posłanką została — przecież wiesz dobrze, jaki kolor włóczki na roboty dziecka wybrać, jakie śpiewki zaśpiewać, jakie gadki opowiadać, ale co tam się tyczy gospodarki — to już zostaw to Pani komu innemu, bo się na tem ani teraz, ani nigdy nie wyznasz.

udzielać im rad i pomocy i wyrywać osty i kakele, które ciche, zbożne i pracowite życie wsi głuszą. W tej pracy duszpasterskiej i społecznej niektórzy kapłani wybijają się swą energją, pracą i poświęceniem na plan pierwszy.

Chyba mi nikt nie zaprzeczy, że ksiądz Aleksander Siemieński, proboszcz ze Szywnaldu w powiecie tarnowskim to wielki kapłan i wielki społecznik, a przytem wielki dla swej pokory, poświęcenia i umartwienia.

O nim można śmiało powiedzieć, że wszystko poświęca dla drugich, a nic dla siebie.

Ma niebogatę beneficjum, a wystawił wspólny kościół, znaną w całej Polsce szkołę gospodyń wiejskich, w której ten kapłan jubila

uczy sam religji i innych kilku przedmiotów, krząta się około ludowej szkoły rolniczej dla synów włościańskich.

Wyrugował z parafji wrogów Chrystusowych i na pamiątkę tego radosnego faktu wystawił w Szynwaldzie pomnik ze znakiem krzyża.

Ksiądz prałat Siemieński zna mnie od małego chłopczyny, bo obaj pochodzimy z tej samej parafji i nieraz żalił się, że mu czasem ciężko, ale widząc, jakie niebezpieczeństwa grożą ukochanemu przezeń ludowi w postaci kościoła narodowego i rozmaitych wyznawców hasel bolszewickich, uważa, że teraz nie pora, aby schodził z tak ważnego posterunku i opuszczał swą parafję, wśród której przez tyle lat pracował.

Umie też ks. Siemieński ocenić cudzą zasługę, albowiem na cmentarzu szynwaldzkim w tak zwanych przez parafjan katakumbach pochował przyjaciela swego ś. p. Dra Bronisława Dulębę, zasłużonego wiceprezesa Towarzystwa Kółek Rolniczych i pragnąłby, aby obok niego kiedyś mógł spocząć.

Jak Szynwałd położony jest daleko od kolei, tak i w powiecie nowotarckim parafja Białka tatrzańska, obejmująca gminy Białkę, Groń i Brzgi, położona obok Morskiego Oka i rzeki Białki, oddzielającej Małopolskę od Spisza odległa jest kilkanaście kilometrów od stacji kolejowej Nowy Targ.

A gdy rozglądnijemy się po Białce widzimy, że tam wzniesiono wspaniałą kościół z ciosowego kamienia z wielkim ołtarzem, w którym promienieje obraz Królowej Korony Polskiej, urządzony wewnątrz bardzo gruntownie.

Ambona, ławki, chór rzeźbione przez artystę górala wedle motywów górskich, swojskich.

Gdy kilka dni temu bawiąc w Białce wstąpiłem na nabożeństwo do kościoła, zobaczyłem, że w kościele obok ludności miejscowej ubranej odświętnie w piękne stroje góralskie znajdowało się wiele letników z całej Polski, a na chórze przy akompaniamencie organów grał precyzyjnie na skrzypcach podczas Mszy św. artysta skrzypek z Warszawy, Tadeusz Maysner, podnosząc umysł ku niebu.

Obok kościoła w niewielkim od niego oddaleniu wśród ogrodu kwiatowego, drzew owocowych widnieje piętrowa plebanja, wybudowana z własnych oszczędności obecnego księdza proboszcza, Jana Madeja, który wybudował kościół parafjalny, postarał się także o dzwony, których piękny metaliczny głos rozchodzący się po dolinie Białki i górach zachęca wiernych do modlitwy i napawa otuchą i nadzieją.

Jak tu u nas w tarnowskiem na zizinach ks. proboszcz Siemieński jest wzorem kapłana obywatela i budowniczego, który całe swe życie poświęcił dla dobra ludu, a był surowym dla siebie, tak tu na Podhalu takim samym ks. Siemieńskim o wielkim sercu i poświęceniu jest ks. Proboszcz Białczański Jan Madej. On także

pozbył się żydów ze swej parafji i wyrugował karczmę, postarał się, że siostry Serafiłki przy jego poparciu i pomocy wybudowały tu piękną, piętrową obszerną ochronkę, on na każdym kroku popiera co dobre, a zwalcza co szkodliwe dla ludu. Ksiądz Prałat Jan Madej, jako mąż zaufania Podhala był członkiem poprzedniego Sejmu Ustawodawczego, gdzie z wielkim zapalem bronił spraw Podhala, Spisza i Grawy.

Ksiądz Metropolita Sapieha zamianował go dziekanem Spiskim chcąc widocznie, aby ten światobliwy kapłan i ten znany działacz społeczny i miłośnik ludu, dokonał dzieła zespolenia ludu spiskiego z macierzą i swem wielkiem doświadczeniem i autorytetem niejedną sprawę zagodził i na dobre tory pokierował.

Ludność Podhala i duchowieństwo tutejsze odnosi się z wielką czcią do ks. Madeja.

Jednym z dowodów tego było, że ksiądz Prałat Madej podczas odpustu na św. Annę w dniu 24 lipca b. r. celebrował uroczystą sumę w historycznym kościółku św. Anny w Nowym Targu.

W nabożeństwie odbywającym się pod gołym niebem obok kościółka, wzięły udział tysięczne rzesze wiernych. Wieść niesie, że zbójnicy przez wiekami wykradli gdzieś obraz św. Anny, a gdy na wzgórzu obok Nowego Targu z obrazem tym przechodzili, musieli obraz ten tam pozostawić i jeszcze dlań kościółek na tem wzgórzu wybudować, bo obraz nie dał się z tego miejsca ruszyć.

Powracając do tematu z wdzięcznością muszę zaznaczyć, że obaj księża proboszczowie i prałaci ks. Aleksander Siemieński i ks. Jan Madej byli zawsze dla naszego stronnictwa katolicko-ludowego życzliwi i dodawali nam otuchy do pracy.

Pos. Dr. Antoni Matakiewicz.

Głosy zawiedzionych w nadziejach.

Po przewrocie majowym niespełna w rok zaczynają się pojawiać na łamach pism utyskiwania, na temat „zawiedzionych nadziei”. — Czegoż więc spodziewali się ci od obecnego rządu, których nadzieje zawiedzione zostały?

Otóż p. Ryłko socjalista, zeznał w procesie o wypadki listopadowe, że rewoltę ówczesną wywołano w tym celu, albowiem spodziewano się, że dyktatorem zostanie p. Piłsudski, i będzie rządził tak, jak mu każą socjaliści. „Naprzód” w roku 1924 zamieścił wywiad z jednym z menedżerów socjalizmu, który twierdzi, że konieczną jest dyktatura wojskowa Piłsudskiego, albowiem „wówczas zapewnionem będzie, że wojska nie użyje się przeciw robotnikom strejkującym o podwyższenie płacy; czyli innymi słowy, socjaliści myśleli, że po dojściu Piłsudskiego do wła-

dy będzie można przystąpić do realizowania hasła zamieszczonego na tytułowej stronie „Robotnika” a brzmiącego szumnie „*Niech żyje rząd robotniczo włościański*”; a to się robi w ten sposób, że się robotnika okłamuje i ludzi przeciwko chrześcijańskiej klasie posiadającej, każe mu się strejkować — wyjść na ulicę i terroryzować resztę społeczeństwa — a gdy się to uda, a uda się z pewnością, jeżeli p. Piłsudski nie pozwoli wojsku wkraczać — to wówczas proklamuje się rząd robotniczo włościański, który się właściwie powinien nazywać żydowsko masonski — obsadza się żydami wszystkie czołowe posady w dyplomacji, administracji, w Armji i w sądownictwie i ludzi się jednych przeciwko drugim i w ten sposób utrzymuje się na powierzchni, gdy się ci goje między sobą kłóca.

Tego właśnie spodziewali się przywódcy żydowscy P. P. S. od p. Piłsudskiego po przewrocie majowym. Lecz ich nadzieje zostały zawiedzione. Cóż się więc dzieje? Zaczynają się utyskiwania na temat tych niespełnionych marzeń, które są prowadzone bądźto w tonie kulturalnym, jak artykuły posła Niedziałkowskiego, bądźto w tonie serwilistycznym, jak p. Stapińskiego, bądźto w tonie słodziutko nikczemnym, jak niektórych posłów żydów.

Otóż p. poseł Pragier również zawiedziony w nadziejach szeroko rozpisuje się na ten temat na łamach „Robotnika” nazywając postępowanie p. prezydenta Piłsudskiego „dziwną grą” przez to, że on nie dopuścił po ustąpieniu rządu Skrzyńskiego do utworzenia się rządu Grabskiego, a to w tym celu, ażeby zamach się udał.

„Na to, aby zamach miał szanse powodzenia, trzeba było aby rząd znalazł się w ręku człowieka, którego samo nazwisko stanowiło prowokację szerokich mas. Nie będzie to paradoksem, gdy się powie, że rząd p. Witosa był raczej pożądanym dla tych, którzy dokonali zamachu, stwarzał bowiem najdogodniejszą sposobność i stanowił zarazem usprawiedliwienie zamachu”.

„Głos Narodu” cytując powyższe rewelacje p. posła Pragiera zaznacza całkiem trafnie:

Oczywiście — najpiquantniejszym w tem wszystkim jest to, że te intymne szczegóły zdradza wczorajszy poplecznik p. marszałka Piłsudskiego.

My musimy jeszcze od siebie dodać, że tego rodzaju zdrady nie dziwią nas wcale. „Rewelacje p. Pragiera nie zawierają nic nowego, tylko są zwykłym przekręcaniem faktów. W czym interesie leżał przewrót majowy, to wykazaliśmy w Nrze 21 naszego pisma z r. w artykule p. t. „*Nad mogiłą ofiar przewrotu majowego*”. — P. poseł Pragier jest żydem i zdrada z jego strony nie dziwi nas wcale. Tak samo zdradzą jeszcze p. Piłsudskiego Liebermany, Krzemieńscy (Frydman recte Karp) i rozmaite Stieglitze. I ten

zamiar, który p. Pragier imputuje p. Piłsudskiemu istniał rzeczywiście, ale u przywódców socjalistycznych żydowskiego pochodzenia, którzy występowali jako adoratorowie Piłsudskiego.

Nikt bowiem inny, jak tylko p. Pragier na zjeździe „socjalistycznym” w Krakowie w roku 1924 uwielbiał (rzekomo) p. Piłsudskiego, twierdząc, że p. Piłsudski nie dał się sprowokować burżujom podmawiającym go do marszu na Moskwę, ale tylko na Kijów wyruszył. To była przewodnia myśl ówczesnego przemówienia p. Pragiera, i poczciwi aryjscy socjaliści zachwycali się tem „uwielbieniem” okazywanem przez Pragiera przez opowiadanie serwilistycznie kłamliwych „rewelacyj” obliczonych na łatwowierność aryjskich robotników. Teraz, kiedy rachuby p. Pragiera zawiodły, zamieszcza on rewelacje kłamliwie przekręcane na niekorzyść p. Piłsudskiego. Do takiej kłamliwej zdrady nie byłby zdolny nikt z przywódców socjalistycznych chrześcijańskiego pochodzenia

Czy nie znajdzie się nikt między robotnikami, któryby takiemu Pragierowi powiedział:

Przecż stąd żydzie!

Nie pehaj palców między drzwi nie o ciebie idzie

Jan Kozicki.

KOMUNIKATY.

Przew. P. T. Księżom czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma, którzy wobec zaciekłych ataków skierowanych przeciwko naszej gazecie codziennie prawie przysyłają nam prawdziwe słowa uznania i zachęty do wytrwania przy obranym kierunku, przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać”. Więc to będzie dla nas bodźcem w tej trudnej, wymagającej dużej cywilnej odwagi pracy politycznej

Red.

W SPRAWIE POŻYCZEK Z PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Do P. Banku Rolnego wnosili mieszkańcy rozmaitych gmin na wiosnę b. r. prośbę o pożyczki w gotówce krótkoterminowe na zasiewy i na wyżywienie na przednowku.

Jedni pożyczki takie uzyskali, a drudzy nie. Ci, co nie uzyskali, prosili mnie o wstawienie się za nimi w Dyrekcji filji P. Banku Rolnego we Lwowie.

Na moją interwencję w sprawie próśb o pożyczki dla kilku mieszkańców gminy Garbek, (pow. Tarnów), otrzymałem poniższą odpowiedź:

Wielmożny Pan.

Poseł Antoni Matakiewicz

Warszawa.

Sejm.

W odpowiedzi na list z dnia 1 b. m. donosi mi uprzejmie, iż wszelkie pożyczki indywidualne są z polecenia Centrali w Warszawie

wstrzymane. Podanie więc mieszkańców Gminy Garbek, nie może być uwzględnione.

PAŃSTW. BANK ROLNY
Oddział we Lwowie.

Kanski w. r.

Jak z tego uwiadomienia widać, wstrzymała Centrala Państwowego Banku rolnego krótkoterminowe pożyczki dla poszczególnych osób, a natomiast udziela je na powyższe cele kasom Stefczyka i podobnym kooperatywom drobnych rolników.

Pos. Dr. Antoni Matakiewicz.

Łańcuch prasowy.

P. Edward Kluszczyński w Przecławiu składa 2 złote i zaprasza tych, którzy jeszcze na tak wspaniały cel nie złożyli odpowiedniej kwoty. — Ks. Kanonika Jarocha, p. Krempę, nauczyciela; p. Fuchsównę, pocztmistrzynię; p. Sadowskiego, hurtownika tyton., wszyscy z Przecławia; ks. katechetę Zimę; p. Duszyńskiego, komis. kontr. skarb.; p. Sylistowicza, hurt. tyton.; p. Wagnera, naczelnika stacji kolej. w Sędziszowie (wszyscy ze Sędziszowa) p. Chlebowskiego, naczelnika stacji kolej. w Dąbiu; p. Krausa, kom. kontr. skarb. w Ropczycach i p. Zarylkiewicza, kom. kontr. skarb. w Dębicy.

P. Cecylja Drożdż z Krakowa składa 2 zł.

P. Marja Gajdówna z Krakowa składa 2 zł.



KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ SIERPNIA.

- 15 *Poniedziałek*. † Wnieb. Najśw. Marji P.
- 16 *Wtorek*. Rocha.
- 17 *Środa*. Liberta
- 18 *Czwartek*. Heleny.
- 19 *Piątek*. Beniguy.
- 20 *Sobota*. Stefana Kr.
- 21 *Niedziela*. Joanny.

MIANOWANIE B. NUNCJUSZA LAURIEGO.

Papież mianował b. nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgr. Lauriego wielkim penitencjarzuszem.

Ojciec święty przyjął na audjencji ks. dr Antoniego Wiskonta, notariusza sądu arcybiskupiego w Wilnie.

EMERYTURA HONOROWA DLA ORKANA. W Ministerstwie Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

opracowano dekret, mocą którego Władysław Orkan ma otrzymać emeryturę honorową wysokości 400 zł. miesięcznie. Dekret wejdzie na porządek dzienny najbliższej Rady Ministrów.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ HONOROWYM OBYWATELEM TARNOWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki wyraził zgodę na przyjęcie honorowego obywatelstwa miasta Tarnowa, nadanego mu przez Radę miejską w Tarnowie, jednogłośnie przyjętą uchwałą w dniu 26 maja r. b.

PARCELACJA 58 FOLWARKÓW W ZAMOYSZCZYŹNIE. Dziennik warszawskie donoszą: W najbliższym czasie wyjeżdża do Zamoyszczyzny komisja szacunkowa Państwowego Banku Rolnego, celem przeprowadzenia szacunku 58 folwarków, przeznaczonych na parcelację. Parcelacja ta odbywa się wskutek zaległości podatkowych. Ogółem Zamoyszczyzna liczy 368 folwarków. Ordynacja Zamoyskich, tworząca w Polsce największe dobra ziemskie, posiadająca paręset folwarków i ogromne tereny leśne — na przestrzeni paru powiatów województwa lubelskiego — pod względem gospodarczym, widocznie trwa w stanie dawnego zaopusczenia, skoro za zaległość podatkową ma ulec częściowej amputacji.

ŚMIERĆ OD PIORUNA. Donoszą z Krosienka, iż w czasie burzy, która rozpełtała się nad okolicą, piorun uderzył jedną z kobiet, zabijając dwie znajdujące się obok dziewczyny. Drugi piorun uderzył w szalasa obok, zabijając jedną kobietę. Próby odratowania rażonych piorunem nie powiodły się.

DZIAŁALNOŚĆ ŻYDÓW NA WSI. We wsi Sepnica, pow. Ropczyce, jest sobie Lejba Baum. Stary Lejba dał się niejednemu we znaki. Lecz syn jego, młody Szymek Baum, przeszedł jeszcze daleko w okrucieństwie swego tate: złodziej i bandyta, herszt złodziei i bandytów. Włamania, kradzieże, zatrucia są na porządku dziennym!... I to wszystko dotąd bezkarnie!

Zapytujemy przeto odnośnie władze państwowe, czy to już we wolnej Polsce wolno żydom popełniać wszelkie zbrodnie bezkarnie? Czemu się nie opiekują tym zbrodniarzem, jak należy? Prawdźic.

KOBIETA, KTÓRA Z CIEKAWOŚCI UDAWAŁA UMARŁĄ. Przed kilku dniami umarła w pewnej morawskiej wsi nagle kobieta. Śmierć całkiem zdrowej niewiasty, wywarła wielkie zdumienie. Zwłoki przeniesiono na cmentarz, do domu przedpogrzebowego, gdzie przybył lekarz i skonstatował, że wieśniaczka wcale nie była umarłą, tylko taką udawała.

Zapytywana o cel tej trupiej maskarady odpowiedziała, że chciała się przekonać, kto się z jej śmierci będzie cieszył, a kto smucił.

NIE WARTO BYĆ WYNAŁAZGĄ. Pisałmym niedawno o p. Świdorskim z Warszawy, który na spreparowanym przez siebie kostjumie chodził po wiśle. Podczas pokazu swego wynalazku, został dotkliwie pobity przez chłopów z Lubartowa, którzy go wzięli za jakiegoś czarodzieja.

ROZSZARPANIE MŁODEJ GÓRALKI PRZEZ NIEDŹWIEDZĄ. Z Zakopanego donoszą: Kilka dni temu we wsi Jurgowie nad rzeką Białką, blisko granicy czeskiej, na góralkę, zbierającą grzyby w lesie, rzucił się niedźwiedź, rozszarpując ją w straszny sposób.

O SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA POSZKODOWANYCH WOJNĄ. Na odbytem z ramienia Związku P. W. w Krakowie wielkim wiecu, w sali M. T. R. w niedzielę, dnia 17 lipca b. r. powzięto po sprawozdaniu z działalności, które złożył p. Karol Serafin i referacie p. dra Rozmarynowicza, oraz dyskusji rezolucje, które pomieszczamy poniżej.

1) Domagać się, by Wysoki Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, spełniając swój obowiązek, przystąpił niezwłocznie do wypłaty odszkodowań wojennych.

2) Domagać się, by Wysoki Rząd pospieszył z doraźną pomocą poszkodowanym, a to przez udzielanie zaliczek czy też surowców na poczet ich należytości.

3) Wezwać wszystkich obywateli poszkodowanych wojną do masowego przystępowania do Związku poszkodowanych wojną.

4) Wiec na wniosek poszkodowanego p. M. Hoffmana wyraża Zarządowi swoje zupełne zaufanie.

5) Wzywamy Sejm i Senat do zaopiekowania się sprawą wypłaty odszkodowań wojennych poszkodowanym.

JABŁONIE ZAKWITŁY PO RAZ DRUGI W TYM ROKU. W krajach tropikalnych drzewa owocują przez cały rok, gdyż równocześnie przy owocach rozwija się kwiat jak u nas na wiosnę. Podobny wypadek zaobserwowano we wsi Bronowa, na Śląsku cieszyńskim, gdzie podobnie, jak pod równikiem zakwitły w tym roku jabłonie, przy niedojrzałych jeszcze owocach.

WYKOPALISKA POD SANDOMIERZEM. — Przy rozkopywaniu góry w Kazimierzu Mściwskim pod Sandomierzem, pod nowy tor kolejowy, natrafiono na liczne kości ludzkie, których wielkość przekracza wszelkie dotychczas napotykanne szkielety ludzkie. Góra ta, jak opowiada-

ją w okolicy, była mogiła poległych z przed setek lat. Na jej szczycie widniał krzyż dębowy który z powodu rozkopania góry za inicjatywą krakowianina p. J. Mazura przeniesiono na szczyt sąsiedniej góry, własność p. Szymańskich. Ponadto wykopano kiel mamuta 3 metry długi, o średnicy kilkadziesiąt centymetrów. Kiel odesłano do państwowego instytutu geologicznego w Warszawie. Znalezione także podczas rozkopywania dalszego góry, ciekawy szkielet ptaka przedpotopowego i oddano go do Muzeum krajoznawczego w Sandomierzu. Prócz tego obok urny leżał toporek z krzemienia, zabytek z epoki kamiennej.

Wspomnieć należy, że w 1915, wykopali oficerowie rosyjscy w tej samej górze urnę, a w maju b. r. wykopano w Złotej pod Sandomierzem wielką ilość urn, które przesłano do państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. — Większa ilość urn bywa spotykana corocznie podczas orki na szczytach Pieprzówek na wschód od Sandomierza. Jak widać, okolice Sandomierza posiadają liczne zabytki z epoki kamiennej.

MORD RABUNKOWY W OPATOWIE. — Przed dwoma miesiącami przejechał w Opatowie samochód przemysłowca Kielbasy 64-letnią Marię Szymańską. Po wypadku, obiecał Kielbasa wypłacić 400 zł. tytułem odszkodowania za żonę, która umarła z ran. Onegdaj, gdy Szymański, staruszek 72 letni wracał z pieniędzmi od Kielbasy otrzymanymi, został w drodze napadnięty przez bandytów którzy wadusiwszy go, obrabowali z pieniędzy i odcięli mu głowę, porzucając ją oddzielnie od tułowia. Nieludzkich bandytów tropi policja.

NIE BĘDZIE JUŻ NUDÓW. Petenci w starostwach nie będą się nudzili, a to dzięki okólnikowi min. Składkowskiego, polecającemu wywiesić na ścianach poczekalni w starostwach mapy, statystyki i t. p. ilustracje, aby petenci w oczekiwaniu przyjęcia nie nudzili się, a zaznajamiali się z najważniejszymi sprawami Polski. Specjalny dyżurny urzędnik będzie udzielał informacji petentom.

ŻENSKA SZKOŁA ROLNICZA W PODEGRODZIU podaje do wiadomości, że w dniu 1 października rozpoczyna się nowy kurs 10-miesięczny.

Nauka obejmuje wszystkie działy pracy kobiecej, tak w praktyce, jak i w teorii, ze szczególnem uwzględnieniem kuchni, szycia, robót ręcznych. Prócz tego udzielane są przedmioty ogólno-kształcące, jak: religja, język i historia polska, rachunki, geografia, przyroda. Celem szkoły bowiem jest nie tylko przygotowanie uczennic do życia praktycznego, lecz i rozwój umysłowy, oraz pogłębienie charakteru i wy-

bienie w kierunku obywatelskim i społecznym.

Warunkiem przyjęcia jest: ukończenie 16 lat — i przedstawienie świadectwa zdrowia, moralności i ostatniego szkolnego.

Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 10 września najdalej pod adresem Zarządu Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Podegrodziu obok Sącza, dokąd też należy zwracać się po bliższe objaśnienia.

WYJAZD KS. METROPOLITY DO FRANCJI. Ksiądz Metropolita krakowski ks. Adam Stefan Sapieha wyjechał na jednomiesięczny wypoczynek do Francji. Towarzyszy mu w podróży ks. sekretarz Mazanek.

DYGNITARZEM W „PIĄSCIE” ZOSTAJE SIĘ ZA PIENIĄDZE. „Dziennik Lwowski” otrzymał od prezesa P. S. L. „Piaśt” w Drohobycz, p. Matyji, sędziego sądu powiatowego, następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wierząc w niespożyte siły ludu, jako niewyczerpaną skarbnicę energii twórczej dla państwa, pracowałem w stronnictwie P. S. L. „Piaśt” z pobudek ideowych z tem głębokiem przeświadczeniem, że tylko praca ideowa stanowić może podstawę do wszelkich godności w stronnictwie.

Na ostatnim kongresie P. S. L. „Piaśt”, w Poznaniu, odbytym, zostałem wybrany do Rady Naczelnej. Ponieważ, jak się później dowiedziałem, kandydatura moja została przyjęta li tylko dlatego przez prezesa Witosa, że bez mego upoważnienia zaofiarowano mu odemnie pomoc pieniężną na zbliżające się wybory do Sejmu, oświadczam publicznie, że taką drogą zdobytego mandatu przyjąć nie mogę i w następstwie z niego rezygnuję.

Z poważaniem *Stanisław Matyja.*

CHCESZ ZOSTAĆ POLICJANTEM PISZ PODANIE DO KIELC. W Kieleckim okręgu wojewódzkim jest wolnych 300 posad posterunkowych, na które w jesieni b. r. będą przyjęci przede wszystkim kawalerowie w wieku do lat 30, żonaci zaś tylko wtedy, gdyby się okazał brak kandydatów kawalerów. Policja wymaga od funkcjonariuszy silnej budowy ciała i wzrostu conajmniej 168 cm., tudzież wyrobionego pisma i biegłości w czytaniu i rachunkach. Żołnierze, którzy w tym roku kończą służbę wojskową i na jesieni odchodzą do rezerwy, mogą już teraz za pośrednictwem swoich władz przełożonych wnieść podania do województwa w Kielcach.

O URLOPY ROLNE. Władze wojskowe otrzymują bardzo liczne prośby ze strony szeregowych o udzielenie im urlopów rolnych. Ponieważ odpowiednie przepisy nie przewidują udzielania takich urlopów szeregowym, przeto składanie tego rodzaju podań jest bezcelowe, gdyż są one z reguły odmownie załatwiane.

RENTY INWALIDZKIE I WDOWIE PODWYŻSZONE O 10 PROCENT. W „Monitorze Polskim” ukazało się rozporządzenie w myśl którego zaopatrzenie inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz zaopatrzenie rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych, bez własnej winy, których śmierć lub zaginięcie pozostaje w związku ze służbą wojskową — zostaje podwyższonem o 10 procent. Podwyżka obowiązuje od 1 kwietnia 1927 roku.

PODKOP POD PAŃSTWOWEMI ZAKŁADAMI GRAFICZNYMI. Przed tygodniem o godzinie wieczorem, po 10-dniowej obserwacji, policja warszawska zlikwidowała szajkę międzynarodowych kasiarzy, którzy od dłuższego czasu budowali podkop pod „Państwowemi Zakładami Graficznymi” przy Alejach Jerozolimskich Nr. 87. Podkop prowadził od sąsiedniej realności w głębokości 4 metrów pod ziemią, sięgał już długości 25 metrów. Kasiarze byli tylko 2 metry od celu, którym skarbiec IV drukarni Zakładów Graficznych, mieszczący świeżo wydrukowane banknoty nowych emisji, wartości sześciu mijlonów złotych, oraz ich klisze. Ponieważ kasiarze zabarykadowali się w szopie w realności Nr. 85, skąd podkop prowadził, policja po kilkuminutowem ostrzeliwaniu zmusiła kasiarzy do poddania się. Aresztowano Stanisława Cichockiego, zwanego „królem włamywaczy”, Ryszarda Wojciechowskiego, Lejbę Moszka Wolfryda, Zwolińskiego, Juskewicza i Kapałę. Kapała w chwili aresztowania dobył rewolweru i począł ostrzeliwać policję. W wyniku wymiany strzałów, Kapała został śmiertelnie ranny i przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus. Kasiarze pracowali według „najnowszych zasad techniki”. Podkop był stemplowany deskami i wykładany parkietami salonowemi. W podkopie znaleziono balon z tlenem i pompę powietrzną. Kasiarze pracowali w maskach gazowych. W podkopie była przeprowadzona instalacja elektryczna. W obławie brało udział około 100 policjantów i wywiadowców.

TRAGICZNY EPILOG WOJSKOWYCH ĆWICZEŃ. Jak donoszą ze Stanisławowa w Nadwórnej pozostawili żołnierze po ćwiczeniach granat niewystrzelony w polu. Pocisk znalazły dzieci i spowodowały nieostrożnie eksplozję. Wybuch rozszarpał na miejscu dwoje dzieci, a troje ciężko poranił.

We wsi Ciche, pow. nowotański, po ćwiczeniach 6 p. art. pol. z Krakowa, jeden z górali znalazł z polu porzucony szrapnel i przyniósł go do wsi. Wśród nieostrożnego manipulowania szrapnel nagie wybuchł, zabijając górala, oraz znajdujących się tamże kaprala i dwóch szeregowców. Ponadto ranił pięć osób innych.

(Dalszy ciąg Kroniki na str. 14).



Na półkach księgarskich ukazał się nakładem Spółki Wydawniczej „Piaś” program Dożynków w Spale”. Między innymi, znajduje się tam następujący punkt programu tej uroczystości:

„Przed pochodem stronnictw „Piaś”, „Wyzwolenie”, „Stronnictwo Chłopskie” i t. p. kroczyć będzie sędziwy parjarcha i protektor Kościoła Narodowego, Ojciec Jan, za nim, robiąc minę nabożnisią, pójdzie „głupkowaty synek cwane-go tatusia”, „Przechodząc obok p. Prezydenta i stojącego przy nim z ekonomskim batem Piłsudskiego, śpiewać będą po kolei na nutę ludową”:

CHÓR.

„Niesiem == niesiem same chwasty
Ziarn ni odrobinki;
Bo je zżarły pany „Piasty”,
Nim przyszły dożynki”.

STAPIŃSKI.

„Obsiedliśmy chłopski łan,
Niby chmara wron;
Upleliśmy z pokrzyw wian,
Plon niesiem plon”.

CHÓR.

„Plon, niesiem plon”.

DĄBSKI.

„Choć nam wszystkie polskie chłopcy
Życzą rychły zgon;
My z ich łanów, pod Twe stopy
Plon niesiemy plon”.

CHÓR.

„Plon niesiem plon”.

DĄBSKI I PUTEK.

(Duet).

„W maju była wiosna krótka
Dla Dąbskiego i dla Putka

A więc niech darują pon,
Ze tak lichy jest nasz plon”

CHÓR.

„Plon, niesiem plon”.

WITOS.

„Zagon wzięty w łajem
Przed wiosną, przed „majem”
Wygoliłem jako skło,
Nie zostało ani źdźbło.
Niosę jeno perz z pod bron”.

CHÓR.

„Plon, niesiem plon”.

STAPIŃSKI

„Prosimy Cię Panie,
Abyś na tym łanie
Pozwolił nam żytko żać,
Jak kto chce i jak bądź”.

„Za rok będzie w Twojej stodole
Sama mierzwa, perz i słoma.
Puść w harendę nam to pole.
Wypędź tego Ekonomia”.

Zabawę zakończy taniec, wykonany przez leaderów tych stronnictw w tańd świszczącej szpicruty Piłsudskiego.



„Powsinoga” ma głos.

*Za pięknięcie Wincentego
I za wywiad Brzeski
Napadły ci mnie w Krakowie
Aż dwa wściekłe pieski.*

*Jeden kundel z Wierzchoławic,
Który się „Piasz” wabi,
Drugi zaś „Przyjaciel Ludu”
Szczekały: „Bij zabij!”*

*Wszystkie pieski — wszystkie kundele
Na publicznej drodze
Połączyły się w gromadę
Przeciw „Powsinodze”.*

*Aż im ślina z pysków kapie
Tak z nich każdy warczy —
Na te pieski nie trza kija
Parasol wystarczy!*

W BABSKEJ NIEWOLI. W gminie Gwoździec powiatu Czartkowskiego, baby zawzięty się na mężczyzn i wystawiły własną kobiecą listę do Rady Gminnej. Ponieważ zaś, jak zroszą wszędzie, w Gwoźdźcu jest więcej kobiet niż mężczyzn, więc baby zdobyły wszystkie mandaty. Tak więc gmina Gwoździec znalazła się w babskiej niewoli. Mężczyznom, którzy to czytają, pewno włosy stają dęba ze strachu na głowie — bo przecież uprzytomnijmyz sobie, że kobiet jest wogóle więcej na świecie niż mężczyzn. Jesteśmy więc na ich łasce — zawsze mogą postawić swoje listy do Sejmu, Senatu i opanować całą władzę. Tobo dopiero był rwetes.

JEN. ZAGÓRSKI ZWOLNIONY. Z Warszawy donosi (A): Dnia 6 b. m. późnym wieczorem rozeszła się w Warszawie sensacyjna pogłoska, że jen. Włodzimierz Zagórski został zwolniony z więzienia śledczego w Wilnie na Antokolu. — Zwolniony jenerał Zagórski miał już wyjechać do Warszawy w ubraniu cywilnem, w towarzystwie dwóch oficerów. Zwolnienie jen. Zagórskiego nastąpiło na polecenie wyższych władz wojskowych. W kołach politycznych łączą zwolnienie jen. Zagórskiego z świętem legjonowem, legjonowem.

BIJĄ SIĘ CHŁOPY — JAK POPY. W warszawskiej metropolji prawosławnej rozegrała się onegdaj burzliwa awantura, zakończona bezprzykładną bójką pomiędzy dwoma duchownymi prawosławnymi.

Poszło jakoby o nominację ks. Kadija na parafję w prawosławne diecezje wołyńskie. Ks. Kadij, podobno były unita, w czasie gwałtownej

rozmowy z protojerejem Boreckim rzucił się na niego i usiłował go spoliczkować.

Protojerej Borecki wymknął się jednak z pod ciosów ks. Kadija i uciekł do pokojów metropolity.

Histora nie zakończyła się na tem, z metropolji wezwano bowiem policję, która ks. Kalija aresztowała, po kilku godzinach wypuściła go jednak na wolność. Konsystorz prawosławny pod wrażeniem niebываłego zajścia z miejsca pozbawił ks. Kadija godności kapłańskiej.

PIORUN ZABIJA PARĘ WOŁÓW. W Żelaznikowej, koło Starego Sącza, zabił piorun dwa woły, uderzając w domostwo wieśniaka Michała Skoczzenia. Dom, który zaczął płonąć, zdolano z trudem uratować.

POŻAR ÓD UDERZENIA PIORUNU. W czasie burzy szalejącej nad Sądeczyną, uderzył piorun w posiadłość gospodarza Burdaka, w Porębę Małej. Spłonęły wszystkie zabudowania wraz z plonami. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złotych

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. L. L. w Nowym Targu. Osobista napaść „Głosu Narodu” na p. M. S. jest zwykłym ujadaniem, na które się nie zważa. Niech szczekają dalej. Na oszczerców jest w Krakowie pensjonat pod wezwaniem jego patrona.

S. L. Chronów. Korespondencja będzie zamieszczona w następnym numerze. List pański przesłaliśmy prezesowi ks. dr Czujowi.



W jaki sposób uzyska rolnik najlepszą cenę za jajko.

(Dokończenie)

Związek „Jajo” przyjmuje od producentów drogą istniejących na prowincji instytucyj spółdzielczych, jak spółki mleczarskie, sklepy rolniczo-handlowe, Kasa Stefczyka i t. p. każdą ilość jaj do tak zwanej *komisowej sprzedaży*, czyli że wypłaca zaraz po otrzymaniu towaru zaliczkę na dalszą zbiórkę w wysokości cen, jakie płacą zbieracze po wsiach, względnie najwyżej o jakiego grosza mniej, a po uskutecznionej sprzedaży uzyskaną nadwyżkę, która wynosić może przy dobrej konjunkturze nawet kilka groszy na jajku.

Z powyższego wynika zatem, że rolnik oddając swój towar do komisowej sprzedaży, staje się przez to poniekąd sam eksporterem, gdyż uzyskuje cenę zagraniczną, o wiele wyższą, aniżeli w kraju i omija przytem cały szereg pośredników i handlarzy, którzy zysk ten zatrzymują dla siebie. Podkreślić jednak należy, że cena jaką zagraniczny odbiorca płaci, wyłącznie zależna jest od wielkości, świeżości i czystości towaru; jajka bowiem brudne i małe, nie mówiąc już o towarze nieświeżym do eksportu się nie nadają, względnie uzyskuje się za nie cenę znacznie niższą. Niestety, przyznać się musimy, że jajka pochodzenia polskiego, znane są zagranicą jako najmniejsze i dlatego cena jest też najniższa.

N. p. w Anglii płacą za jajko z Danji przeciętnie 25 groszy, podczas gdy za jajko z Polski tylko 15 groszy. Na tem polu możemy jeszcze bardzo wiele zdziałać przez podniesienie hodowli drobiu, która u nas jest bardzo zaniedbaną. Tą sprawą jednak i związaną z tem produkcję jaj omówimy innym razem.

Podając powyższe uwagi do wiadomości, zwracamy się do wszystkich posiadaczy drobiu z gorącym apelem, by zechcieli w myśl podanych wskazówek przyczynić się do wzmocnienia rozpoczętej akcji i wszelkich w tym kierunku potrzebnych wyjaśnień zażądać wprost od Związku Spółdzielni Jajczarskich „Jajo” w Krakowie, ul. Łokietka L. 3.

Swierzb u konia. Przedewszystkiem przedzielić go do osobnego budynku, a stanowisko po nim oczyścić, nawóz wywieść, ściany, koryto

i przegiędy wyszorować gorącą wodą z kreoliną (3:100), potem wybielić. Włosy w okolicy swierzb-u wystrzyć, konia na noc namydlić a rano splukać i następnie co 2 dzień porażone miejsca smarować zapomocą czystej miękkiej szczotki mieszaniną: na 3 szklanki nafty wziąć 2 szklanki gorącego mleka i dobrze zmieszać. Smarować tem konia (nie całego) co drugi dzień w ciągu tygodnia, a potem znowu na noc namydlić i rano splukać i obsuszyć.

PORADNIK LEKARSKI.

Przeciw zbyt niemu postom. Skóra ludzka wydziela przez pory w naturalny sposób pot, który pod pachami i nogami staje się obfitszym i niejednokrotnie bardzo nieprzyjemnym. Zimą zwłaszcza zimne i wilgotne nogi są niemiłe i mogą być powodem różnych zaziębień. Najprostszym i najskuteczniejszym sposobem usuwającym zbyt nię poty jest codzienna kąpiel nożna wieczorowa z następującem wycieraniem ręcznikiem zgrzebnym, poczem należy wciągnąć na nogi wełniane, lekko ogrzane pończochy. Jeśli pot jest cuchnący, nasypać do pończoch i na dobrze wytarte nogi pudru z formaliną i dopiero wtedy naciągnąć pończochy. Przy lekkich potach wystarczy samo zmywanie codzienne, wysuszenie i napudrowanie pach, rąk lub nóg odpowiednim proszkiem.

Czem pokrzepać chorych z gorączką. Przy gorączkach posłużą zupy owocowe, jako to z jabłek, sliwek lub wisien. Zupy te robi się z świeżego lub suszonego owocu, na który się nalewa wody, kwirla, aby owoc całkowicie się rozgotował, precedza przez rzadkie sitko, doprawia cukrem i sokiem cytrynowym. Chorzy z gorączką chętnie pokrzepiają się temi zupami owocowymi i o ile nie zachodzi rozwolnienie, należy je podawać jaknajczęściej. Tak samo orzeźwiają galaretki i soki owocowe.

Glista ludzka. Glista ludzka posiada kształt podobny do owsika, ale jest znacznie grubszą i dłuższą (20—25 cm.). Gnieździ się głównie w jelicie cienkim, w ilościach, dochodzących nieraz do paruset sztuk, tak, że kłęb ich spowodować może (choć należy to do rzadkości) zatkanie jelita. Dzieci wymiotują glisty często, o ile dostaną się w wędrówce swojej do żołądka. O ile zaś glisty przedostaną się do dróg żółciowych, spowodować mogą żółtaczkę, a nawet ropienie wątroby. Rodzice spostrzegają glisty w stolcu dzieci, i to jest nieomylny znak, że dzieci rzeczywiście chore są na robaki. Bez stwierdzenia obecności glist, w wypróżnieniach nie wolno przeprowadzać u dzieci kuracji przeciwglistowych (na próbę), ponieważ środki odpowiednie nie są dla zdrowia dziecka obojętne (np. santonina), a nigdy bez lekarza (na własną rękę). I te pasożyty wcale zazwyczaj nie wpływają na wygląd i stan ogólny dziecka.

KAZIMIERZ PRZYGODA, ur. 1902 r. umiawnia skradzioną mu książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną przez P. K. U. Sanok

NIEBYWAŁA OKAZJAMI 2 zegary tylko za 19.95. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym: 1) Elegancki zegarek kieszonkowy, 2) Stołowy zegar z budzikiem, gwarancja za dobry chód na 5 lat. Przesyłkę płaci kupujący.

Zegarmistrz „JAK”, Warszawa, Skrytka Nr. 554, odz. 10—26 lat egzystuje firma i posiada masę gorących listów dziękczynnych. — 5301) Sz. P. — otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które dobrze chodzą, proszę przysłać i 1 zegarek „Ankier”.

Z poważaniem Bronisław Madaliński, Szkoła powszechna, p. Jody, z Wileńska 11. X. 1923 r.
WYCIĄĆ! ZACHOWAĆ! REKOMENDOWAĆ!

FIRMA JÓZEF KUKULSKI i SYN W JAŚLE, ul. Kościuszki poleca: Doskonale maszyny do szycia. — Rowery drogowe i wyścigowe. — Wirówki do mleka. — Gramofony i płyty. — Aparaty fotograficzne. — Instrumenta muzyczne. — Radioodbiorniki i t. p.

Firma istnieje od lat 30-tu.

CIEŻAROWE AUTO MARKA „AUSTRO-FIAT”, bardzo silne 3 i pół tonowe, z wiosny dane nowe gumy — łańcuchy, po głównym remoncie z powodu choroby do sprzedania zaraz.

SPORYSZ-MECZNICĘ — chleb świętego Jana na życie rosnący kupuje w każdej ilości, czysty, tegoroczny, płacąc najwyższe ceny. Apteka w Radomyślu Wielkim magistra farmacji *Hrabara Jana*.

POLECAMY „Zywoł św. Cyprjana”, napisany przez ks. dra Czuja. Nadaje się do wszystkich bibliotek, a zwłaszcza dla młodzieży. Cena egz. 50 groszy. Zamawiać w większych ilościach w administracji „Ludu Katolickiego”

K O M U N I K A T.

Pobożni i pilni chłopcy od lat najwyżej 13

ze szkół powszechnych oraz gimnazjów klasycznych dawnego typu, pragnący się poświęcić stanowi duchownemu w Zakonie

OO. Bernardynów

mogą być przyjęci do kl. I, względnie II, III, lub IV w Kollegjum (małym seminarjum) OO. Bernardynów w Radecznicy, woj. lubelskie.

Roczna opłata za utrzymanie, naukę i wszystkie potrzeby ucznia oprócz książek wynosi ogółem 500 zł. płatnych w ratach. Opłata ta obowiązuje tylko w pierwszych czterech latach poczem chłopiec kształci się dalej na zupełny koszt Zakonu.

Prośby o przyjęcie należy wnosić najpóźniej do 15 sierpnia. Na odpowiedź i bliższe informacje dołączyć zawsze odpowiedni znaczek pocztowy.

**Adres: Kollegjum OO. Bernardynów
w Radecznicy (Lubelskiej)**



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurecz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należności albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12.50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem 50 zł.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder. Czciońkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska 1. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI
KTÓRZY
SŁUCHAJĄ



SŁOWA BOŻEGO
I STRZEGA
GO

Ewangelja na niedzielę 10-tą po Świątkach

(według św. Łukasza r. XIII.)

„Onego czasu rzekł Jezus do niektórych, którzy ufali sami sobie, jakoby byli sprawiedliwi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlić: jeden Faryzeusz, stojąc, tak się sam w sobie modlił: Boże, dziękuję Tobie, że nie jestem jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóżnicy, jako i ten Celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, daję dzieściny ze wszystkiego, co mam. A Celnik, stojąc z daleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego raczej, niż tamten. Albowiem kokotwiek się podwyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie podwyższony“

Ewangelję dzisiejszej niedzieli przytoczyliśmy w Nrze 31 „Ludu Katolickiego“ z r. 1926 w „Słowie Bożem“. Pisaliśmy tam dużo o pysze i przestrzegaliśmy przed tą wadą. Faryzeusz i celnik — obaj grzesznicy, a jednak pierwszy nie dostał odpuszczenia grzechów, a drugi dostał. Dlaczego? Bo pierwszy kierował się pychą, drugi pokorą. Niemasz zbawienia bez pokory. — Nikt nie będzie dobrym katolikiem, jeśli nie jest pokorny. Pyszny zaś nikogo nie słucha, nawet Boga, a z nauk Kościoła się naśmiewa. Jakżeż może on się zwać uczniem Chrystusowym, i katolikiem? Nie dziwnem jest, że aniołowie za pychę spadli na wieki do piekła. A tem bardziej pyszny człowiek nigdy nieba nie ogląda. Chcesz się wyleczyć z pychy, patrz na ukrzyżowanego Jezusa. Miał się z czego wynosić, a jednak był pokornym, aby być lekarzem naszej pychy. — O, nie pysznij się, aby cię Bóg nie poniżył, bo wstrętna Mu jest pycha ludzka. Proch, garstka ziemi się pyszni! Czy to jest w tem mądrość? Grzesznik, tyle razy zasługujący na wieczne potępienie, pyszni się! Czy to jest zgoda z rozumem? W poniedziałek jest uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, zwana w ustach ludu Matką Boską Zielną od ziół i kwiatów, które zastali apostołowie w grobie po Wniebowzięciu Matki Boskiej. Ci, którzy odmawiają Różaniec św. obchodzą w poniedziałek 14-tą tajemnicę Różańca św. Matka Boska w Niebie, a ty nie chciałeś pójść do nieba? Trzymasz się rękami i no-

gami tej ziemi, a nie pomyślisz nawet że te ręce i nogi ustana, a nieba będzie ci potrzeba. — Może zadarmo dostaniesz niebo? To 10 groszy nie chce ci nikt dać zadarmo, a niebo otrzymasz bez zasługi? Może się przeżegnasz przed śmiercią i już za to pójdziesz do nieba? O, tak łatwo do nieba nie pójdziesz. To nawet na księżyc nie potrafisz się dostać, a do nieba się dostaniesz? — Nie masz w sobie sił, by się podnieść w powietrze, jak ptak, a znajdziesz siły, by dojść do nieba? Jednego potrzeba najbardziej, a to łaski uświęcającej, bo bez niej ani sobie nic na niebo nie zasłużysz, ani do nieba się nie dostaniesz. — Czy ty dbasz o łaskę uświęcającą, czy ty jej zaraz po spowiedzi się nie pozbywasz, popełniając grzech ciężki? I tak żyjesz bez łaski i myślisz że dostaniesz się do nieba? Najśw. Marja Panna była łaski pełna, dlatego jest w niebie, a ty myślisz, że bez łaski będziesz w niebie? Pamiętaj, że jak tylko masz na sumieniu jaki grzech ciężki, to nie masz łaski i jesteś bardzo nieszczęśliwym człowiekiem; nie żyjesz całkiem dla nieba. Po cóż więc żyjesz? By użyć świata? Ale co ci świat dał? Co ci z tego świata zostanie? Żyj życiem łaski, a jak jej nie masz, to prędko idź do spowiedzi i błagaj Boga o przywrócenie ci w duszy życia łaski. Gdy będziesz żył w łasce, to wszystkie twoje czynności, prace i trudy będą ci policzone na niebo. Nie marnuj czasu w grzechu, ale spiesz się po łaskę, abyś nie płakał, żeś tak łatwo mógł łaskę dostać a i tego ci się nie chciało. Matko Boska, która królujesz w niebie, spojrzij miłościwym okiem na tylu grzeszników, którzy nie mają łaski uświęcającej i nie żyją dla nieba! Wyproś im u Syna Twego na technienie, aby poszli się wypowiadać i łaskę odzyskali! Oni biedni, świat ich bałamuci i zabiera im drogi czas, aby nie żyli w łasce. Lecz Ty, o Matko, nie daj im trwać w zaślepieniu. Oni nie tacy źli, tylko myśleć im się nie chce i takie okropne szkody ponoszą. Oni napewno musieliby żałować straconego w grzechach czasu. Podaj im przeto pomocną rękę, aby choć teraz zrozumieli własne dobro i uzyskali to prześlizgnięte i nieocenione życie łaski.

W poniedziałek jest święto obowiązkowe tak, jak i w niedzielę. Pod zagrożeniem grzechu ciężkiego należy wysłuchać Mszy św. i wstrzymać się przez cały dzień od pracy służebnej. We wtorek jest pamiątka św. Joachima, ojca Najśw. Marji Panny, we środę św. Jacka Odrowąża Po-

iaka-dominikanina i oktawa św. Wawrzyńca męczennika, we czwartek św. Agapita, męczennika, w piątek jest piąty dzień Oktawy Wniebowzięcia N. M. P., w sobotę św. Bernarda, doktora Kościoła, wielkiego czciciela Matki Boskiej. Ewangelię na Wniebowzięcie N. Marji Panny przytoczyliśmy zeszłego roku w „Słowie Bożem“ w Nr. 33 „Ludu Katolickiego“

Katechizm.

ROZDZIAŁ I. O Bogu.

2. O naturze Bożej.

11. Czy Bóg jest istotą złożoną czy pojedynczą?

Bóg jest istotą pojedynczą, to znaczy nie złożoną z części.

Uwaga: Człowiek i inne rzeczy na świecie składają się z cząstek. Dopóki cząstki są spojone siłą żywotną, dopóty osoba, czy rzecz przedstawia się jako jedna. Ale gdy pod wpływem czynników zewnętrznych to spojenie ustaje. Wtedy pokazuje się, że wszystko, co jest materialne, składa się z części i na nie się rozpada. Człowiek tylko pod jednym względem stanowi wyjątek, mianowicie, choć ciało jego się zmienia, i z czasem rozsypuje się na cząstki, to dusza jego stanowi istotę jedną i na cząstki się nie rozkłada. Dusza człowieka nie jest złożona z cząstek, ani też nie może się podzielić na części. Poza tem, wszystko inne na świecie jest złożone z części.

Tak, jak dusza człowieka nie składa się z części, czyli jest pojedynczą, również i Bóg nie jest istotą z części złożoną. Wiemy, że Bóg jest nieskończenie doskonały, a wszelkie złożenie zmierzałoby do udoskonalenia Go jeszcze więcej. Ponieważ Bóg nie może już być doskonalszym, jak jest, przeto nie może być złożonym.

Ponadto Bóg jest pierwszą i niezależną Istotą. Części muszą być wcześniejsze, niż całość, a całość jest zależna od swoich części składowych. Gdyby Bóg był istotą złożoną, nie mógłby być ani pierwszą ani niezależną istotą. Istota, złożona wymaga przyczyny sprawczej swego złożenia. A Bóg nie ma przyczyny i istnieje całkiem niezależnie.

Istota Boża nie może się składać z części rozciągłych ani ilościowych, jak to jest w materji, a także nie ma w Bogu nawet żadnego duchowego złożenia. Każdy przymiot Boga nie jest czemś, coby Bóg mógł posiadać w sobie, albo nie, ale jest czemś, tak ściśle należącym do istoty Boga, że ani jednego przymiotu nie może mu brakować, bo inaczej nie byłby nieskończenie doskonałym. Ponieważ jednak istota Boga, jako pojedyncza, nie składa się z części, dlatego każdy poszczególny przymiot Boży, nie jest tylko cząsteczką istoty Bożej, lecz jest całą istotą, czyli jest Bogiem samym. Zamiast mówić: Bóg jest najdobrośliwszy, najsprawiedliwszy, najmiłosierniejszy, mówi się: Bóg jest samą dobrocią, sprawiedliwością, miłosierdziem i t. d. Przez to wy-

rażamy, że między przymiotami a istotą Boga niema istotnej różnicy: dobroć, sprawiedliwość, miłosierdzie, tak, jak i każdy inny przymiot Boży, jest tem samem, co Jego istota, czyli est Bogiem samym. Z tego wynika, że poszczególne przymioty Boga równe są między sobą. Dobroć równa się sprawiedliwości, sprawiedliwość równa się miłosierdziu i t. d. A więc poszczególne przymioty Boga są tylko różnem określeniem jednej i tej samej niepodzielnej doskonałości Bożej, a istotnie nie różnią się one między sobą. — Tylko nasz rozum ograniczony, ponieważ nie może równocześnie objąć wszystkich przymiotów Bożych, wyobraża je sobie oddzielnie.

Widzamy zatem, że Bóg jest istotą zupełnie niezłożoną (pojedynczą) i różni się zupełnie od tego wszystkiego, co jest materialne, a tem samem złożone z części.

Co mówi Pismo św. o niewiastach?

W księdze Przypowieści czytamy, że „dach ciągle kapający, swarliwa niewiasta“ (19, 13). — To znaczy, że kłótniwa niewiasta jest przyrównana do dachu, z którego krople ustawicznie padają na ziemię nawet, gdy już deszcz ustał. Kłótniwa niewiasta nie potrafi wyżyć bez kłótni. Ciągle coś wynajduje, coś drugiemu zarzuca, wciąż się gniewa i gdera. Krzyż pański dźwiga mąż i dzieci, jeśli taka niewiasta jest w domu. Ona nigdy niezadowolona, wszystko jest źle zrobione, każdy coś w jej oczach zawinił, nikomu nie da dobrego słowa, a siebie uważa za coś tak doskonałego, że nawet mąż nie może jej zwrócić uwagi, bo zaraz przeżywa go i miesza z błotem. Mówi mężowi nawet przy dzieciach: ty psie, ty pijaku, ty nierobo, żarłbyś, a robić ci się nie chce i t. d. I myśli, że ona jest mądra, a wszyscy wokół niej głupcami. Dlatego słusznie mówi Pismo święte: „Lepiej jest siedzieć w kącie domu, niżli z żoną swarliwą“ (21, 9). Przez to Pismo św. uczy: Jeśli masz żonę swarliwą, to lepiej mało mów, usiądź w kącie i daj się jej wygadać. Przecież musi ustać, bo i zawiasy ust ją zabolą. Broń Boże, nie chciej ją przekonywać, bo odejdiesz zmieszany z błotem. Bez cierpliwości z taką nie dojdiesz do żadnego zdania. — Jeśli nie będziesz ją drażnił słowami, żartem, ironją, gniewem lub przekleństwem, ona się wygdera i niejedno w domu dobrego zrobi. Lepiej ci ustąpić swarliwej żonie, niż sam gotować i garnki myć albo i bieliznę prać. Jeśli nie podobą ci się jej gadatliwość, to bądź ty mądrzejszy. Na miód złapiesz muchy, ale na ocet ani jednej. To już taka niewieścia natura, że ona czem bądź się przejmie i z igły robi widły. Nie domagaj się od niej chłodnego rozsądku, bo nie miałbyś ciepła w domu, ale mąż i chłód. Gdy żona twoja wyjdzie z domu, nie zwprowadźcie spój, ale czy ten spój wystarczy ci na długo?